

Dzisiaj postanowiłem przypomnieć kilka faktów z życia odciętego od świata starego dworca na Małobądzu w Będzinie. Po co? Bo według mnie jest to niestety kolejny przykład miejscowego zabytku, który stoi jako niewykorzystana, zabytkowa ikona miasta, pozostawiona sama sobie. Dworcem zarządza PKP Nieruchomości, a to zarządzanie polega głównie na tym, że nic się na dworcu i wokół niego nie dzieje. Parę lat temu budynek postanowiono odciąć od świata i zamurowano większość otworów, pozostawiając stację Będzin tylko jako peron bez budynku. A kiedyś przecież kwitło tam życie, w górnej części budynku znajdowały się mieszkania, na dole była kasa biletowa wraz z poczekalnią. Niestety dziś to historia. Okazały budynek z połowy XIX wieku dziś spełnia jedną podstawową funkcję – jest miejscem realizowania się talentu dla miejscowych graficiarzy. Kilka lat temu budynkiem zainteresowało się kilku miejscowych mieszkańców zawiązując nawet towarzystwo pod nazwą “Inicjatywa Stary Dworzec”, zamierzając umieścić w budynku Muzeum Historii Miasta. Muzeum miało być poświęcone historii najnowszej – okresowi międzywojennemu, okupacji i oraz czasom PRL-u, z dużym naciskiem na działalność opozycji demokratycznej w Zagłębiu. Więcej możecie przeczytać [tutaj](#). Pomysł na muzeum chyba jednak upadł, bo do dnia dzisiejszego budynek wygląda jak wyglądał, poza tym dublowanie funkcji w 60-tysięcznym mieście bez życia, wydaje się bardziej utopią niż pomysłem na efektowne zagospodarowanie budynku. PKP wciąż chce wynająć pomieszczenia dworca pod cokolwiek. Pozostaje tylko jeden problem – ogrzewanie budynku, którego brak – więc pomimo szczerych chęci, osobiście wątpię aby znalazł się chętny dogrzewać taką kubaturę prądem, bo taki sposób mi zasugerowano przez telefon. Na miasto w tej akurat kwestii też raczej nie ma co liczyć, bo wzięło na barki potężny remont nowego dworca PKP, który jest zlokalizowany 2 km dalej w stronę centrum. Mnie wciąż po głowie chodzi pomysł miejskiej galerii (choćby coś na kształt [Galerii Sztuki Współczesnej “Elektrownia”](#) w Czeadzi), otoczony opieką miejscowych ludzi kultury, którzy widzą potrzebę wykorzystania potencjału kulturotwórczego miasta. Przy okazji można by tutaj na stałe zameldować kilka miejskich stowarzyszeń kulturalnych, które są gdzieś poorzucane i upchnięte w starych bramach na śródmieściu i oddać budynek pod ich zarząd. Miasto w końcu zrobiłoby coś dla ludzi. Niestety władarze miasta i powiatu usilnie wciskają funkcję galerii w inne budynki użyteczności publicznej, pełniące odrębne funkcje w mieście. Cóż – pomarzyć o powracającym życiu na starym dworcu – dobra rzecz. Pomarzyć o miejskiej galerii jest już raczej marzeniem z kategorii science – fiction... bo lista ikon architektonicznych wymagających natychmiastowej interwencji i funkcji w naszym mieście jest jak dobra niekończąca się opowieść ze smutnym finałem.

fragment frontowej elewacji



Zdjęcie 3 z 6

wyświetleń: 4.5K